Cena 20 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 141 (3319) || ŁÓDŹ, 14 i 15 CZERWCA 1953 R. || ROK VIII



W trosce o należyty remont sprzętu i oddanie go do eksploatacji bez żadnych usterek przeprowadza się komisyjny odbiór ciągników wyremontowanych w warsztatach PGR.

Na zdjęciu: komisyjne przekazanie do eksploatacji ciągnika „Zetor" po remoncie wykonanym w warsztacie zespołu PGR Siedlice (woj stalinogrodzkie). Ciągnik odbiera traktorzysta Felicjan Kajzerek. W skład komisji wchodzą: mechanik zespołowy Ryszard Kłosek, majster warsztatowy Witold Czembor, sekretarz POP Jan Godziek, agronom Józef Myszor i kierownik PGR Kryry Paweł Foltyn.

CAF — fot. Seko

Doniosła uchwała Prezydium Rządu

Normy dzienne w PGR-ach

dowodem troski partii i rządu

o poprawę warunków życia robotników rolnych

WARSZAWA. — Prezydium rządu podjęło ostatnio uchwałę w sprawie wprowadzenia w państwowych gospodarstwach rolnych dziennych norm pracy w produkcji roślinnej oraz progresji za przekraczanie tych norm. Uchwała ta ma doniosłe znaczenie dla załóg PGR. Jest ona dobitnym wyrazem troski rządu i partii o rozwój produkcji w PGR i o poprawę warunków życia robotników rolnych.

Jej myślą przewodnią jest zwiększyć zainteresowanie robotników szybkim przebiegiem prac żniwnych i innych prac polowych przez zapewnienie większych możliwości podnoszenia zarobków.

Zgodnie z uchwałą, od 1 lipca br. wprowadza się w produkcji roślinnej jednolite normy dzienne. Zarobki robotników będą obecnie obliczane na podstawie norm dziennych zamiast na podstawie norm godzinowych.

Dotychczas, aby obliczyć, ile pracy powinien wykonać robotnik w ciągu dnia, trzeba było normę godzinową pomnożyć przez odpowiednią ilość godzin pracy, obowiązującą w danym miesiącu.

Obecnie wprowadzone normy ustalono bez względu na czas pracy, jaki obowiązuje w poszczególnych miesiącach. Za podstawę przy ustalaniu norm dziennych wzięto dotychczasowe normy godzinowe, które pomnożono przez 8.

Jednocześnie uchwała ustala, że od 1 lipca robotnik otrzymuje za tę część pracy, która została wykonana ponad ustaloną normę dzienną, wynagrodzenie o 50 proc. wyższe.

Jest to poważny bodziec do stałego zwiększania wydajności pracy — do przekraczania norm i do zwiększania zarobków robotników zatrudnionych przy pracach polowych.

Szczególnie doniosłe znaczenie wprowadzonych zmian występuje w okresach nasilenia prac polowych — w kampaniach siewnych, żniwno-omłotowych i wykopkowych. Wtedy bowiem pracujący w polu robotnicy mają największe możliwości przekraczania norm.

Np. na okres żniw ustalono normę dzienną, mnożąc dotychczasową normę godzinową przez 8. Ponieważ czas pracy w tym okresie jest z natury rzeczy dłuższy niż 8 godzin, robotnicy przy tak ustalonej normie dziennej będą ją mogli wysoko przekroczyć i otrzymać za pracę ponad normę zapłatę o 50 proc. wyższą.

Możliwość uzyskania tak poważnie zwiększonych zarobków powinna pobudzić robotników do zwiększenia wydajności pracy, zachęcić członków rodzin robotniczych do udziału w pracach żniwnych oraz przyciągnąć do pracy w PGR dalszych licznych robotników sezonowych, co ma ogromne znaczenie dla terminowego przeprowadzenia poszczególnych kampanii rolniczych w PGR.

Ten dowód troski partii i rządu o stworzenie robotnikom rolnym i członkom ich rodzin jak najlepszych warunków dla zwiększenia zarobków — przez wydajną i systematyczną pracę w produkcji roślinnej — znajdzie niewątpliwie żywy odzew wśród robotników i członków ich rodzin.

Uchwały Rady Ministrów NRD

BERLIN. — Demokratyczna prasa berlińska opublikowała komunikat biura prasowego przy premierze Niemieckiej Republiki Demokratycznej o posiedzeniu Rady Ministrów NRD, które odbyło się dnia 11 czerwca.

Komunikat stwierdza, że Rada Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej rozpatrzyła i podjęła szereg uchwał, które naprawiają błędy popełnione w republice w dziedzinie zaopatrzenia ludności, skupu artykułów rolnych i opodatkowania oraz w szeregu innych spraw.

Rząd NRD powziął w szczególności następujące uchwały, zmierzające do podniesienia poziomu życia ludności republiki:

Uchylić ograniczenia w wydawaniu kartek żywnościowych od 1 lipca 1953 roku. Wszyscy obywatele Niemieckiej Republiki Demokratycznej i demokratycznego sektora Wielkiego Berlina otrzymywać będą kartki żywnościowe, tak jak je otrzymywali przed wprowadzeniem ograniczeń.

W sklepach państwowego handlu komercyjnego ceny produktów zawierających cukier, obniżone zostaną do poziomu jaki istniał do 19 kwietnia 1953 r.

W stosunku do drobnych, średnich i zamożnych chłopów, rzemieślników, detalistów i hurtowników, prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych, budowlanych i transportowych zaniechać należy środków przymusu w celu ściągnięcia zaległości z tytułu podatków i ubezpieczeń społecznych, które to zaległości powstały w okresie ich działalności do końca 1950 r.

Rzemieślnicy, detaliści i hurtownicy, właściciele prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych, budowlanych i transportowych mogą otrzymać z powrotem swe przedsiębiorstwa, należy im również udzielać krótkoterminowych kredytów.

Ponadto Rada Ministrów NRD powzięła uchwałę w sprawie przywrócenia biletów ulgowych na przejazd dla wielu kategorii ludności (robotnicy, i urzędnicy, uczniowie, studenci, inwalidzi itd.) i w sprawie usunięcia ograniczeń w dziedzinie ubezpieczeń społecznych ludności.

Komunikat biura prasowego stwierdza następnie, że zgodnie z uchwałą Rady Ministrów NRD, gospodarstwa chłopskie, których właściciele zostali pozbawieni ich użytkowania na podstawie postanowienia z 19 lutego 1953 r., zostaną zwrócone właścicielom.

Osoby, które opuściły terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej, winny po powrocie do republiki lub do demokratycznego sektora Berlina, otrzymać z powrotem swe mienie, zachowują one pełnię praw obywatelskich i zgodnie ze swymi kwalifikacjami winny być włączone do życia gospodarczego i społecznego.

Chłopi, którzy w związku z trudnościami w prowadzeniu swych gospodarstw, pozostawili je i opuścili republikę, mogą powrócić do swych gospodarstw. Jeżeli w wyjątkowych wypadkach zwrot gospodarstw chłopskich ich właścicielom będzie niemożliwy, to właściciele ci powinni otrzymać całkowite odszkodowanie.

Ministerstwo sprawiedliwości i prokuratura generalna winny zrewidować wszystkie akta śledcze i sądowe oraz wyroki w celu niezwłocznego uchylenia niesłusznych decyzji.

Komunikat podkreśla, że niezależnie od tych uchwał Rady Ministrów NRD, w najbliższym czasie wprowadzone zostaną korektury do pięcioletniego planu gospodarczego, które umożliwią dalszą poprawę warunków bytu ludności.

Wreszcie komunikat podaje, że Rada Ministrów NRD przyjęła do wiadomości oraz zaaprobowała porozumienia zawarte w wyniku rozmów z przedstawicielami kościoła NRD.

Li Syn Man usiłuje bruździć...

„Czy ogon może merdać psem?"

NOWY JORK. — Znani publicyści amerykańscy bracia Alsop, omawiają w artykule pt. „Czy ogon może merdać psem?" postępowanie Li-Syn Mana.

Bracia Alsop podkreślają, że zdaniem kół oficjalnych, działaniom wojennym w Korei będzie położony kres mimo zastrzeżeń wysuwanych w tej sprawie przez Li Syn Mana.

Szwajcaria wyraziła zgodę na wzięcie udziału w pracach komisji państw neutralnych

PARYŻ. — Jak donoszą z Berna, podano tam oficjalnie do wiadomości, że Szwajcarska Rada Federalna wyraziła zgodę na wzięcie przez przedstawicieli Szwajcarii udziału w pracach komisji repatriacyjnej państw neutralnych w Korei.

XXIX zjazd CGT zakończył obrady

PARYŻ. — W Paryżu zakończyły się obrady XXIX zjazdu Francuskiej Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT).

Dnia 12 bm. na posiedzeniu końcowym zjazd uchwalił szereg rezolucji, w których domaga się podwyżki płac, wypowiada się zdecydowanie przeciwko wszelkim zamachom na system ubezpieczeń społecznych i inne zdobycze francuskiej klasy robotniczej, wzywa do walki z bezrobociem.

Zjazd dokonał wyboru nowego składu biura konfederacji CGT. Sekretarzami generalnymi CGT zostali wybrani Benoit Frachon i Alain Le Leap.

Opinia narodu decyduje

Francuzom nie podoba się ingerencja USA w ich sprawy

PARYŻ. — Organ francuskich kół finansowych „Information" wyraża niezadowolenie z powodu ingerencji ambasadora amerykańskiego w Rzymie, pani Luce w sprawy związane z ostatnimi wyborami parlamentarnymi we Włoszech.

Dziennik daje również wyraz niezadowoleniu w związku z rezolucją komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów kongresu USA, domagającą się, aby kraje Europy zachodniej ratyfikowały układ paryski o tzw. „armii europejskiej".

„Information" pisze:

Byliśmy już niejednokrotnie zmuszeni doradzić władzom amerykańskim, aby liczyły się z opinią narodów europejskich, a zwłaszcza narodu francuskiego, unikając „dawania im zaleceń" w dziedzinie polityki wewnętrznej w formie, która przypomina groźbę lub nacisk.

Można było zaobserwować, jak ambasadorowie amerykańscy otwarcie ingerowali we francuskie kryzysy polityczne, popierając tego lub innego kandydata, co wywołało niezadowolenie francuskiej opinii publicznej występującej coraz bardziej stanowczo przeciwko temu rodzaju postępowaniu.

Pogrzeb G. Fitelberga

WARSZAWA. — W dniu 13 bm. na cmentarzu wojskowym na Powązkach odbył się pogrzeb znakomitego dyrygenta i kompozytora Grzegorza Fitelberga — kawalera orderu „sztandar pracy" I klasy, krzyża komandorskiego z gwiazdą orderu Odrodzenia Polski, laureata Nagrody Państwowej I stopnia.

W uroczystości pogrzebowej poza członkami rodziny zmarłego udział wzięli: minister Kultury i Sztuki, W. Sokorski, przedstawiciele partii oraz świata muzycznego i artystycznego z całej Polski.

Przybył m. in. zespół wielkiej orkiestry symfonicznej Polskiego Radia ze Stalinogrodu, której zmarły był twórcą i zasłużonym kierownikiem, przybyła też orkiestra symfoniczna Państwowej Filharmonii Warszawskiej.

Z całego kraju przyjechały delegacje placówek muzycznych i szkół artystycznych,

Skobla (CSR) 17,31

Rekord Europy w pchnięciu kulą

PRAGA. — 13 bm. w Pradze rozpoczęły się zawody lekkoatletyczne między wojskowymi reprezentacjami CSR i Bułgarii UDA — CDNV.

W pierwszym dniu zawodów czechosłowak Skobla ustanowił nowy rekord Europy w pchnięciu kulą uzyskując wynik 17,31 m.

Jungwirth w biegu na 800 m uzyskał czas 1.50,1, a Zatopek startujący po raz pierwszy po chorobie w biegu na 5000 m uzyskał czas 14.22,6.

Murarze warszawscy pracują według uporządkowanych norm

W zespołach lepiej — oto zdanie murarzy

WARSZAWA. — Załoga budowy kliniki przy ul. Lindleya w Warszawie — najlepszej budowy w kraju w I kwartale br., która podjęła zobowiązanie rozpoczęcia pracy według uporządkowanych norm od 12 bm. i wykonania planu czerwcowego w 120 proc., odniosła znaczny sukces. Już w pierwszym dniu pracy na nowoustalonych normach cała załoga poważnie przekroczyła dzienne zadania.

Wszyscy robotnicy, którzy przy budowie kliniki dotychczas pracowali indywidualnie, zorganizowani zostali — w tych zawodach, gdzie jest to możliwe — w zespoły.

Np. murarz Wł. Karwacki, zaszeregowany w grupie VI, który dotychczas pracował indywidualnie, dostał pomocnika R. Rutkowskiego w grupie III. 12 bm. Karwacki rozpoczął pracę w zespole na nowoustalonych normach. Zespół wykonał 153,4 proc. normy. Drugi zespół murarski w składzie F. Nowacki z pomocnikiem St. Gadem, zaszeregowani w tych samych grupach co i zespół Karwackiego, przy podobnej, lecz trochę łatwiejszej pracy, wykonał 12 bm. 145,8 proc. normy. Karwacki wyżej przekraczając normę, zarobił za dniówkę o 15 zł i 83 gr więcej niż Nowacki.

Po skończonym dniu pracy i obliczeniu wykonania planu, murarz Wł. Karwacki powiedział:

„O wiele lepiej i szybciej pracuje mi się w zespole, mimo że jeszcze nie jestem zgrany z moim pomocnikiem. Pracując normalnie, bez żadnego specjalnego wysiłku, przekroczyliśmy znacznie nowoustaloną normę.

W następnych dniach będziemy starali się jeszcze wyżej przekroczyć normę, bo im większe przekroczenie, tym większy zarobek. Będę też podciągał w robocie swego pomocnika, by zdobył większe kwalifikacje i wyższą grupę".

Ze świata

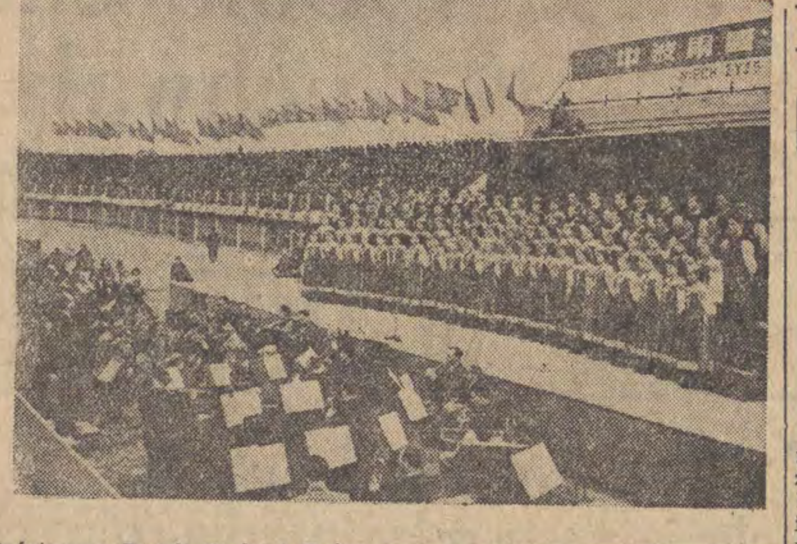
KOPENHAGA. — Duńskie ministerstwo sprawiedliwości opublikowało oficjalny komunikat o zwolnieniu 12 bm. z więzienia zbrodniarza wojennego, b. szefa policji hitlerowskiej w Danii, generała SS Guenthera Pancke, skazanego na 20 lat więzienia. Zwolnieni zostali ponadto: hauptsturmfuehrer SS Horst Isschl, skazany na karę śmierci, i b. szef gestapo w mieście Aarhus. Konrad Renner, skazany na 20 lat więzienia.

PARYŻ. — Andre Marie, jeden z przywódców radykałów, któremu prezydent Auriol zaproponował sformowanie nowego gabinetu, odroczył udzielenie prezydentowi odpowiedzi w sprawie przyjęcia lub odrzucenia propozycji — do poniedziałku 15 bm.

RZYM. Dziennik „Unita" donosi, że sukces partii komunistycznej, odniesiony w wyborach do parlamentu, spowodował znaczny napływ nowych członków do jej szeregów. W ostatnich dniach zgłosiło akces do Włoskiej Partii Komunistycznej 400 osób w Palermo, 215 w Neapolu i przeszło 10 w Ankonie.

TOKIO. — W Japonii ukazała się ostatnio książka demaskująca haniebne wybryki żołnierzy i oficerów amerykańskich wobec ludności japońskiej. Na treść książki składają się listy kobiet, które padły ofiarą gwałtów popełnionych przez żołnierzy amerykańskich.

Autor podkreśla, że nie tylko szeregowi żołnierze, lecz również i wyżsi oficerowie amerykańscy oraz członkowie policji wojskowej popełniali gwałty.



Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze" od dłuższego już czasu bawi w Chińskiej Republice Ludowej, gdzie zdobył sobie z miejsca ogromną popularność. Każdy z jego występów oglądają tysiące widzów.

Na zdjęciu: fragment występów chóru „Mazowsze" na Stadionie Ludowym w Pekinie.

Fot. CAF

Już blisko tysiąc wagonów siana wysłały grupy kośne z woj. szczecińskiego

Na sianokosy do woj. szczecińskiego przybyło dotychczas w grupach kośnych ok. 10 tys. chłopów z innych województw. Wielu chłopów, którzy rozpoczęli kośbę w drugiej połowie maja, rozpoczęło wysyłkę siana do swych gromad. Z różnych stacji kolejowych, położonych w pobliżu stacjonowania grup kośnych, wysłano już ok. tysiąca wagonów z sianem.

Jak się oblicza, grupy kośne przygotowały do wysłania siano, na którego załadunek potrzeba dalszych' 3 tys. wagonów.

nasze RADY

ANTONI M. — CZĘSTOCHOWA: Do nabycia uprawnień do zasiłku rodzinnego przy podjęciu lub zmianie zatrudnienia — wlicza się: a) okres zatrudnienia w poprzednim zakładzie pracy, jeżeli podjęcie pracy w innym zakładzie nastąpiło wskutek przeniesienia służbowego (z wyjątkiem przeniesienia w drodze dyscyplinarnej), a przerwa w zatrudnieniu nie przekraczała 5 dni; b) zwolnienie z pracy z powodu likwidacji lub reorganizacji zakładu pracy, bądź zmniejszenia jego składu osobowego lub zakończenia robót, a przerwa w zatrudnieniu nie przekraczała 15 dni. W przytoczonym przez Pana wypadku przeniesienie nastąpiło w drodze dyscyplinarnej, a więc dopiero po upływie 3-miesięcznego okresu zatrudnienia w nowym miejscu pracy będzie Pan mógł korzystać z prawa do zasiłku rodzinnego.

Powinno wreszcie ustać marnotrawstwo wspólnego mienia w magazynach łódzkich placówek uspołecznionych

Ich pracownicy muszą poczuwać się do odpowiedzialności za powierzony swej pieczy towar

Dobra gospodyni dba o czystość w mieszkaniu i spiżarni. Rozumie też, że niedbałe przechowywanie zapasów kuchennych jest marnotrawstwem i naraża jej budżet domowy na niepotrzebne straty.

Czyż podobna świadomość nie powinna być udziałem pracowników naszego handlu uspołecznionego, któremu państwo powierzyło funkcję gospodarowania masą towarową przeznaczoną na zaspokojenie potrzeb społeczeństwa? — Chyba tak.

A jednak jeszcze nie we wszystkich placówkach handlu uspołecznionego w Łodzi pojmuje się tę prostą prawdę. Przynajmniej tak można wnioskować choćby na podstawie ostatnio przeprowadzonych przez komisję handlu Prezydium Rady Narodowej kontroli magazynów z artykułami spożywczymi i przemysłowymi.

Stwierdzono bowiem, że w wielu magazynach panuje brud i nieporządek, że towary są niewłaściwie przechowywane, że pewne artykuły leżą zbyt długo, a więc tracą swą wartość — itd.

Na przykład kontrola przeprowadzona w dniu 21 maja w magazynie Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego przy ul. Kopcińskiego 45 wykazała karygodne niedbalstwo w sposobie przechowywania worków soli i innych artykułów. Worki stoją wprost na podłodze zamiast na regałach, niektóre są porozrywane, a zawartość ich rozsypana, miesza się z kurzem i brudem. Prócz tego nieszczelność dachu nad magazynem powoduje, że ściekająca woda deszczowa niszczy sól i mąkę.

Magazyn dyrekcji PSS Łódź-Południe natomiast ma inne bolączki. Mieści się on bowiem w drewnianym parterowym budynku bez odpowiedniego stropu i choć pracownicy magazynu dbają o czystość, ochraniają artykuły spożywcze jak tylko można niewiele są w stanie zdziałać: zimą panuje w magazynie trzaskający mróz, latem zaś żar nie do wytrzymania. Skutkiem tego zarówno zimą jak i latem część artykułów ulega zepsuciu, słodycze wysychają lub mokną, marmolady kamienieją lub pleśnieją.

Inaczej nieco sprawa wygląda w magazynie MHD przy ul. Więckowskiego 5. Magazyn ten posiada obszerne, wygodne pomieszczenia. Panuje w nim jednak brud i nieład nie do opisania. Stosy śmieci z opakowań grożą pożarem. Ten sam śmietnik na podwórzu.

Ale nie tylko magazyny z artykułami spożywczymi bywają w tak karygodnym stanie. Weźmy dla przykładu magazyn „Spólnoty Pracy" przy ul. Piotrkowskiej 82. Przechowuje się tam bieliznę damską, pończochy, swetry itd. Ale jak! Bele towaru leżą wprost na brudnej podłodze. Wszędzie śmieci i nieład. Magazynier tłumaczy się tym, że wkrótce nastąpi przeprowadzka magazynu na ul. Jaracza, co brzmi jak wymówka uczniowska: nie nauczyłem się lekcji, bo bolał mnie palec...

Podobnych przykładów można by przytoczyć więcej, bo kontrole komisji radnych objęły całe miasto i w wielu niestety miejscach wykazały niedociągnięcia, a nawet niedbalstwo.

Jest to najoczywistszym dowodem, że pracownicy łódzkich central i przedsiębiorstw handlowych nie pojęli jeszcze w dostatecznym stopniu, na czym polega gospodarka uspołeczniona, nie czują się odpowiedzialnymi za wspólne dobro. A przecież niedbalstwo panujące w magazynach powoduje straty będące wykroczeniem przeciwko budownictwu socjalistycznemu. (b)

Wielki koncert na zakończenie Tygodnia Straży Pożarnych

Na zakończenie Tygodnia Straży Pożarnych odbędzie się w niedzielę, 14 bm. na Placu Komuny Paryskiej wielki koncert. Przed rozpoczęciem programu artystycznego zobaczymy pokazy sportowe zorganizowane przez „Ogniwo". Następnie głos zabierze Henryk Szwajcer, który poprowadzi konferansjerkę.

Na koncercie zobaczymy i usłyszymy artystów łódzkich, m. in. Przybylską i Ślaskiego.

Wystąpi tu także szereg amatorskich zespołów artystycznych, m. in. z zakładów Marchlewskiego, Harnama, Ozorkowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego i zasadniczej szkoły zawodowej w Pabianicach.

Początek tej ciekawej imprezy, która potrwa mniej więcej do godz. 22, przewidziano na godz. 17. (u)

MIĘDZY NAMI Kobietami

Czystość i wygoda

— Aleś ty uparta, Tereso! Mówię ci przecież, że najstosowniejszymi dla małej materiałami na sukienki letnie — to żywe w kolorze kretony. A fason powinien być najprostszy, niewyszukany, aby szybko i łatwo można było sukienkę uprać i uprasować. Zapewniam cię, że w takiej barwnej sukience będzie małej i ślicznie i wygodnie...

— No, powiedz prawdę, czy nie ładniejszy od kretonu jest ten jedwabik? Tani jest bardzo. Uszyłabym jej sukienkę układaną w fałdy...

— Będzie to pretensjonalne i wręcz szpetne. A znając ciebie, wiem z góry, że ciągle będziesz strofowała małą, aby uważała, aby nie niszczyła sukienki, nie brudziła jej podczas zabaw — a to będzie okrutne! Bo ciągle tylko będziesz myślała o konieczności oszczędzania sukienki, zabraniając dziecku niewinnych rozkoszy, jak zabawy w piasku lub innej podobnej rozrywki. Czy córka twoja, będąc w gromadzie innych rozbawionych rówieśnic, usłucha cię? Na pewno nie. A gdyby usłuchała — będzie się czuła nieszczęśliwa. A tego przecież nie pragniesz?

— No nie. Ale chcę, żeby wyglądała najładniej, bo to matce sprawia dużo radości, gdy jej dziecko...

— O, kochające mamusie nie zdają sobie sprawy, ile egoizmu tkwi w ich miłości dla dzieci! Właśnie to samolubstwo matek wychodzi zazwyczaj dzieciom na złe.

— No, tego to już mi nikt zarzucić nie może, że nie pragnę dobra mojego dziecka!

— Jeżeli pragniesz jego dobra — to posłuchaj! Zamiast tej „odświętnej" sukni z jedwabiku, uszyj małej trzy barwne, proste, kretonowe sukienki. Będzie mogła w nich hasać do woli! A jeżeli je pobrudzi w piasku czy wodzie — łatwo je upierzesz. Tak samo postępuj z ubrankami dla synka. Niechaj dzieci do woli używają radości życia! A tobie — kiedykolwiek szyć im będziesz ubranie, niechaj przyświeca zasada: czystość i wygoda! (p)

Tematy dnia

Pustoszeją wsie jugosłowiańskie

Niedawno w Jugosławii przeprowadzono powszechny spis ludności. Jak pisze jugosłowiańska gazeta „Wiesnik" — napotykano nie tylko opustoszałe chaty, ale również całe opustoszałe wsie.

Opustoszałe wsie są wymownym dowodem katastrofalnej sytuacji jugosłowiańskiego chłopstwa pracującego, są dowodem upadku rolnictwa Jugosławii. Jugosławia, która przed wojną eksportowała żywność, obecnie zmuszona jest ją importować. Import żywności jest jeszcze jednym dowodem ostrego kryzysu jugosłowiańskiej gospodarki rolnej.

W myśl tzw. „planu pięcioletniego" wieś jugosłowiańska miała otrzymać wiele tysięcy traktorów, 250 tys. pługów, 50 tysięcy siewników itd. Od chwili uchwalenia tego planu upłynęło już nie 5, ale 7 lat. Jednakże w dalszym ciągu traktory należą na wsi jugosłowiańskiej do rzadkości, używają ich jedynie kułacy. Skąd zresztą miałyby się tam wziąć traktory, jeśli zacofany przemysł jugosłowiański zupełnie ich nie produkuje, a z zagranicy importuje się nie traktory, lecz sprzęt wojenny.

O ruinie pracującego chłopstwa Jugosławii sądzić można nawet z oficjalnych, wyraźnie pomniejszonych danych: w latach 1948—1951 w Jugosławii popadły w ruinę 324 tysiące gospodarstw chłopskich. W Macedonii — pisze gazeta „Borba" — ponad 3 tysiące zagród chłopskich nie ma dziś ani metra ziemi, a 21 tysięcy gospodarstw ma zaledwie po 1—2 ha gruntu. Ziemia zrujnowanych chłopów przechodzi w ręce kułaków, cieszących się wszechstronnym poparciem władz i stanowiących ich społeczną podporę na wsi. We wsi Izwor (rejon weleski) 70 proc. całej ziemi należy do dziesięciu rodzin kułackich.

Zrujnowani chłopi porzucają więc swe wsie i zwiększają armię bezrobotnych, liczącą już ponad 300 tys. osób. Dlatego właśnie zobaczyć można w Jugosławii całe opustoszałe wsie.



Wyborne wyniki • Wytrwali do końca • Kto następny?

PANIE premierze, jakiś facet czeka na audiencję. Chodzi o wywiad...

— Co? — przeraził się De Gasperi. — Pewnie agent FBI. Amerykanie pociągną mnie do odpowiedzialności za to, że przegrałem wybory. Proszę powiedzieć, że mnie nie ma.

Sekretarz podał premierowi krople uspokajające i wyjaśnił:

— Ależ nie, to reporter z gazety. Prosi o udzielenie mu wywiadu.

W chwili gdy przedstawiciel „Il Messaggero" wchodził do gabinetu, pan premier miał już pewną siebie minę i opanowanym głosem odpowiadał na pytania.

Tegoż dnia czytelnicy pisma wchłaniali słowa De Gasperiego, które brzmią (cytujemy dosłownie):

„Wielokrotnie słyszałem, że niebezpieczeństwo komunistyczne to widmo i że komuniści cofają się. No to teraz przyjrzyjcie się wynikom komunistycznym".

Niejednego czytelnika o wrażliwym sercu ogarnęło współczucie dla premiera, którego słowa aż tak nabrzmiałe są goryczą. Bo pomyślcie, raportowano premierowi, że komuniści „tracą wpływ", że „partia komunistyczna jest w stanie rozkładu", ba, sam „Głos Ameryki" tak zapewniał, a tu nagle gorzki, nie oczekiwany cios.

A przecież łatwo, tanim kosztem można było ustrzec się tej nader przykrej niespodzianki.

Jednak wygrać wybory?

Nie, na to nie było szans, ale nie należało mieć złudzeń. Pan premier zbyt wiele nadziei pokładał w „modlitwie wyborczej", ułożonej specjalnie przez episkopat tudzież w licznych oszustwach i fałszerstwach, które opracował on sam. Teraz pozostało jedynie... przekleństwo wyborcze.

Wybory zamknęły wielki bilans kampanii chadeckiej, której na imię „złodziejstwo z premedytacją". Jedna z czołowych pozycji tego bilansu nosi nazwę „wystawy o krajach demokracji ludowej". Ogólny rachunek: pan premier w y s t a w i ł się na pośmiewisko.

Toteż całe Włochy śmieją się i bawią na całego. Obcy ludzie ściskają się i całują na ulicach. Komentując wyniki wyborów, powiadają: w y b o r n e wyniki.

* * *

SIŁY pokoju i postępu odniosły zwycięstwo w Rzymie. W tym samym mniej więcej czasie te same siły odniosły zwycięstwo w Panmundżonie. Ostatni punkt porozumienia w sprawie rozejmu — kwestia jeńców wojennych, została ostatecznie rozstrzygnięta.

Jeśli z perspektywy osiągniętego porozumienia spojrzeć wstecz na przebieg ciągnących się miesiącami rozmów, każdego bezstronnego obserwatora uderza rażący kontrast: ogromne napięcie złej woli ze strony delegacji amerykańskiej, która po prostu „stawała na głowie", byle uniemożliwić porozumienie i z drugiej strony kolosalne napięcie dobrej woli okazanej przez delegację wojsk ludowych.

Porozumienie w Panmundżonie oznacza, że dobra wola strony ludowej okazała się silniejsza.

Jeśli przewertować reakcyjne pisma amerykańskie z ostatnich dni, które wiernie odzwierciedlają opinię... sfer rządzących, to znajdujemy ciekawe sformułowania. Oto wypowiedź „New York Times":

„W obecnej sytuacji wojskowej na Korei i w obecnej sytuacji politycznej na świecie, nie ma innego wyjścia jak zawarcie rozejmu". Słusznie, nacisk mas ludowych, walczących o pokój, wytworzył tego rodzaju sytuację.

Ale jest jeszcze jeden moment. W komentarzach gazet, należących do koncernu prasowego Scripps Howarda, czytamy: *„Eisenhower stoi w obliczu wyboru między zgodą na rozejm a wojną, jaką USA prowadziłyby samotnie, gdyż alianci z ONZ nie mają żadnej ochoty do kontynuowania wojny".*

Dość szczerze powiedziane, jak na t a k ą prasę. Ale czy armia amerykańska, pomijając niechętnych aliantów, pałą żądzą kontynuowania wojny? Na to nie znajdujemy odpowiedzi w reakcyjnej prasie USA. Cóż, nie wymagajmy aż tak wielkiej szczerości.

Znajdujemy tylko (i to nam wystarczy zamiast odpowiedzi) wiadomość Reutera, z której wynika, że żołnierze amerykańscy, dowiedziawszy się o porozumieniu w Panmundżonie, zadawali niezmiennie jedno i to samo pytanie:

„To świetnie, więc kiedy wracamy do domu?"

„Duch naszych walczących wojsk jest wspaniały". Ten skromny cytat zaczerpnięty jest z komunikatów amerykańskich o ciągle jeszcze toczących się walkach. Dowodzi on, że mimo wszystko dzielnie wytrwali do końca.

Redaktorzy amerykańskich komunikatów wojennych.

* * *

NA temat Francji piszemy już na tym miejscu po raz trzeci. Trzy tygodnie z górą trwa kryzys rządowy. Kolejny kandydat na premiera George Bidault, podobnie jak jego poprzednicy, nie uzyskał inwestytury. Jak wiadomo, dla otrzymania większości, przyznającej mu mandat na tworzenie rządu, zabrakło jednego głosu.

Podobno prezydent Auriol i jego zwierzchnicy z ambasady amerykańskiej bardzo się zasmucili tym niecodziennym wypadkiem. Bo pomyślcie, wymknęła się z rąk tak znakomita szansa sformowania jeszcze jednego nietrwałego rządu.

Rzeczywiście, znając ogromne wysiłki prezydenta i jego zwierzchników, byłoby wielką niesprawiedliwością posądzać ich o dążenie do stworzenia mocnego, trwałego gabinetu. Nie, podobnych rzeczy absolutnie nie można im zarzucać.

Trwające od trzech tygodni usiłowania stałyby się powoli nudne i nieciekawe, gdyby nie nowy moment, który ożywił całą sprawę. Wytworzyła się naprawdę interesująca sytuacja, oto bowiem po upadku Bidault nie ma już chętnych na kłopotliwe stanowisko premiera. Auriol zaproponował Plevenowi, ten odmówił. Zaproponował Pinayowi, ten odmówił. Zaproponował Andre Marie, ten się zastanawia i... lada dzień da odpowiedź.

Prezydent słucha uważnie, co mówią poszczególni kandydaci na premiera. Tak się biedak zasłuchał, że wcale nie słyszy, co mówi naród francuski.

A szkoda, dla pana prezydenta byłoby to bardzo pouczające...

(hesp)

„Express Ilustrowany" i „Dziennik Łódzki" organizują

Wielki Konkurs Wynalazczości i Usprawnień

Ogólna suma nagród przekracza 140 tysięcy zł

OGŁASZAJĄC W DNIU DZISIEJSZYM KONKURS WYNALAZCZOŚCI I RACJONALIZACJI REDAKCJE „EXPRESSU ILUSTROWANEGO" I „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO" MAJĄ NA CELU ZACHĘCENIE PRACOWNIKÓW RZEMIOSŁA DO ZWIĘKSZENIA SWEGO WKŁADU W REALIZACJĘ ZADAŃ NAKREŚLONYCH PROGRAMEM FRONTU NARODOWEGO.

Rzemieślnicy uspołecznieni i indywidualni mając bezpośredni wpływ na kształtowanie się potencjału naszej gospodarki narodowej, powinni jeszcze bardziej rozwijać swoje myśli twórcze dla usprawniania produkcji, dla lepszego i pełniejszego wykorzystywania urządzeń, surowców i odpadów surowcowych.

Doniosłość i wagę ruchu racjonalizatorskiego wśród rzemieślników w pełni docenia nasz rząd i partia, co odzwierciedla się w całym szeregu zarządzeń, dekretów i uchwał, które regulują sprawę rozpatrywania, zatwierdzania wniosków racjonalizatorskich oraz wynagradzania i premiowania autorów usprawnień, pomysłów i wynalazków.

Nawet najdrobniejszy pomysł czy usprawnienie przynoszące korzyści danemu zakładowi pracy czy warsztatowi w postaci oszczędności surowca, skrócenia procesu produkcyjnego, oszczędności czasu czy pracy ludzkiej, wreszcie pomysłowy wynalazek, przyczyniają się bez wątpienia do pomnożenia naszego potencjału gospodarczego, dają w efekcie korzyści państwu, korzyści konsumentowi, wreszcie korzyści inicjatorowi. Dlatego też liczyć się należy z tym, że w konkursie wezmą udział najliczniejsze rzesze rzemieślników, metalowców, stolarzy i różnych wytwórców z terenu Łodzi, województwa łódzkiego, stalinogrodzkiego i krakowskiego.

Aby ułatwić wszystkim chętnym wzięcie udziału w wielkim konkursie wynalazczości i usprawnień, już od wtorku „Dziennik Łódzki" i „Express Ilustrowany" udzielać będą wszelkich wyjaśnień i odpowiedzi na zadawane pytania w sprawie niniejszego konkursu tym rzemieślnikom, którzy na adres obu redakcji nadsyłać będą listy, uwagi i zapytania.

PONIŻEJ PODAJEMY SKRÓT REGULAMINU KONKURSU.

Związki Branżowe Spółdzielni: Metalowo-Drzewnych i Różnej Wytwórczości na woj. łódzkie oraz na miasto Łódź w Łodzi, Drzewnych i Różnej Wytwórczości oraz Metalowych w Krakowie i w Stalinogrodzie, Izby Rzemieślnicze w Łodzi, Stalinogrodzie i Krakowie, redakcje „Express Ilustrowany" i „Dziennik Łódzki" w Łodzi, „Dziennik Zachodni" w Stalinogrodzie i „Echo Krakowskie" w Krakowie ogłaszają Konkurs Wynalazczości Pracowniczej i Racjonalizacji dla woj. łódzkiego, m. Łodzi, woj. krakowskiego i stalinogrodzkiego. Konkurs ten na terenie Łodzi i województwa organizują redakcje „Expressu Ilustrowanego" i „Dziennika Łódzkiego".

Celem konkursu jest popularyzacja i uaktywnienie ruchu wynalazczości pracowniczej i racjonalizacji wśród załóg Spółdzielni Pracy oraz rzemiosła indywidualnego w branżach: metalowej, drzewnej i różnej wytwórczości. Akcja ta, przez umasowienie zagadnień wynalazczości i racjonalizacji, ma przyspieszyć wykonanie zadań produkcyjnych spółdzielczości ujętych w Narodowym Planie 6-letnim.

W konkursie brać udział mogą:

a) członkowie i pracownicy Spółdzielni Pracy z Łodzi i województwa łódzkiego, krakowskiego i stalinogrodzkiego oraz pracownicy podanych wyżej związków branżowych.

b) rzemieślnicy niezrzeszeni w spółdzielczości pracy, prowadzący warsztaty indywidualne oraz pracownicy tych warsztatów, jak również pracownicy podanych Izb Rzemieślniczych.

Konkurs trwać będzie od dnia 15 czerwca do 15 sierpnia br. Uczestnictwo w konkursie i uzyskanie nagrody nie pozbawia uczestników uprawnień wynikających z dekretu z dn. 12.X.50 r. (Dz. Ust. RP. nr 47 poz. 428) o wynalazczości pracowniczej.

Szczegółowy opis 28 tematów wchodzących w zakres konkursu znajdą Czytelnicy w dzisiejszym numerze „Dziennika Łódzkiego".

Za najlepsze rozwiązania przyznane będą 84 nagrody w wys. od 500 do 4.000 zł. Łącznie przewidziano 1 nagrodę 4 tys., 22 po 3.000, 22 po 2.000, 7 po 1.500, 24 po 1.000 i 8 po 500 zł.

Projekty winny być zgłaszane na piśmie wraz z dołączonymi rysunkami technicznymi oraz częścią opisową w podwójnych, zalakowanych kopertach.

Na zewnętrznej stronie koperty należy umieścić:

Wojewódzki Konkurs Wynalazczości Pracowniczej i Racjonalizacji — oraz adres:

Związek Branżowy Sp-ni Metalowo-Drzewnych i Różnej Wytwórczości na woj. łódzkie w Łodzi, ul. Traugutta 4.

Na kopercie wewnętrznej jak również i na wniosku należy podać imię i nazwisko zgłaszającego wniosek, dokładny adres oraz miejsce pracy i zawód.

W miarę możliwości pożądane jest również załączenie wzorów zgłaszanego projektu.

Ogłoszenie wyników konkursu i wręczenie nagród nastąpi w dniu 1 października 1953 r., o czym ukażą się specjalne zawiadomienia w prasie.

— Te zmiany są słuszne i potrzebne — stwierdzają robotnicy budowlani



Wielu budowniczych osiedla robotniczego im. S. Wieczorka koło Piekar Śląskich w pełni doceniając uchwałę rządu odnośnie uporządkowania systemu płac i norm w budownictwie, podjęło pracę wg nowego taryfikatora przed terminem.

Jedną z pierwszych brygad, która od dnia 1.VI. 53 r. zaczęła pracować wg nowego taryfikatora, jest brygada betoniarska Eugeniusza Zarębskiego. Na zdjęciu: członkowie brygady Eugeniusza Zarębskiego w rozmowie z kierownikiem działu technicznego ZBM Bytom, Jaromirem Machurą i technikiem normowania, Władysławem Rosiekiem.

CAF — fot. Seko

...w łódzkim ZBM komisje zakończyły prace przed terminem

Nowe normy, nowe grupy — tymi sprawami żyją obecnie budowlani.

Ostatnio zakończyły swe prace poszczególne komisje kwalifikacyjne i koordynacyjne. Wprowadzenie nowego taryfikatora norm i płac w budownictwie zostało przyjęte przez robotników budowlanych z pełnym zrozumieniem i głębokim przekonaniem o słuszności tej zmiany.

— Mieliśmy równe grupy z bratem — opowiada murarz Tadeusz Prasnowski z ZBM w Łodzi. — Wiedziałem, że brat mój jest lepszym fachowcem ode mnie, a pomimo to otrzymywaliśmy jednakową płacę. Dlatego też słusznie podczas weryfikacji brat uzyskał grupę VI, ja zaś — niższą, V grupę. Ale przecież zarówno ja, jak i inni koledzy nie mający zbyt wysokich kwalifikacji zawodowych, będziemy mogli pogłębić je, biorąc udział w szkoleniu przyzakładowym. Ja pierwszy zgłaszam się na kurs.

Komisje kwalifikacyjne w ZBM ukończyły swą pracę na dwa dni przed terminem. Najwięcej robotników zaszeregowano do grupy III i IV.

Niemałą rolę odegrała również komisja koordynacyjna.

— **Praca nasza** — informuje zastępca przewodniczącego komisji koordynacyjnej, ob. Kowalczyk — **polegała na kontroli działalności poszczególnych komisji kwalifikacyjnych, które niekiedy popełniały pewne błędy. Niektóre komisje zbyt mało uwagi poświęcały na przykład szczegółowej analizie kwalifikacji robotników, mechanicznie obniżając im grupy. Trzeba było te błędy prostować.**

Jak widzimy więc, zaszeregowanie robotników budowlanych do poszczególnych grup odbywało się z największą skrupulatnością. Jednakże może się zdarzyć, że ktoś będzie się uważał za pokrzywdzonego. Ci wszyscy będą mogli stanąć do specjalnych egzaminów kwalifikacyjnych, które będą się odbywały przy poszczególnych Zjednoczeniach.

(Kr—ski)

Wnioski z pewnej narady

Kilka słów o pracy Łódzkich Zakładów Gastronomicznych

KIEROWNICY niektórych zakładów gastronomicznych na pytanie konsumenta, dlaczego w kuchni i bufecie jest tak mały wybór potraw, odpowiadają: — Mam to, co mi przysyłają. Nie stworzę nowych potraw z niczego!

Tymczasem, jak wykazała ostatnia narada ŁZG, są w Łodzi zakłady, które potrafią dać konsumentowi posiłki urozmaicone, w dużym wyborze, choć otrzymują surowce takie same, jak inne jadłodajnie. Do nich należy bar „Śródmiejski", gdzie 70 proc. potraw stanowią dania produkcji własnej. Z tych samych względów chętnie odwiedzana przez łodzian jest restauracja „Podmiejska" i „Dietetyczna".

Natomiast tylko dla własnej wygody pracują bary „Fabryczny" i „Kotwica", położone w pobliżu Dworca Fabrycznego. Niewiele tam można zjeść. A przy tym, choć bary te powinny być otwarte do godz. 22, zamykają swe podwoje dużo wcześniej.

* * *

MÓWI się dużo o potrzebie utrzymania czystości i porządku w jadłodajniach. A oto co powiedział na naradzie ob. Markiewicz, kierownik restauracji „Lotnicza".

— Wiem, że moim obowiązkiem jest wychować personel zakładu tak, aby czystość była pierwszą potrzebą każdego pracownika. Cóż kiedy... od trzech miesięcy nie dostałem z magazynów naszej dyrekcji ani deka mydła czy proszku. Przy tym trzeba pamiętać, że odzież robocza, ścierki i ręczniki oddawane do naszej pralni leżą tam zwykle po miesiącu, więc siłą rzeczy musimy je sobie sami przepierać w zakładzie lub w domu. Ale czym?...

* * *

PEWNEGO dnia przed jeden z łódzkich zakładów gastronomicznych zajeżdża samochód transportu i zaczyna wyładowywać różnego rodzaju artykuły żywnościowe.

— Co robicie? — woła przerażony kierownik zakładu, który w porę wybiegł na ulicę. — Przecież u nas jest remont!

Nie jedyny to wypadek, kiedy pracownicy poszczególnych działów ŁZG nie orientują się, który zakład jest w remoncie, a który nie. Bowiem brygady remontowe ŁZG pracują jak chcą, bez dotrzymywania terminów i planów. Zdarza się, że nie powiadomiony wcześniej personel zakładu dowiaduje się nagle, że za kilka godzin należy przerwać pracę, bo przyjdą malarze. Kiedy indziej znów rozpoczęty remont trwa o miesiąc lub dwa dłużej, choć w planie przewidziano na jego trwanie tylko dwa tygodnie. I powstaje przy tym paradoksalna sytuacja — dyrekcja ŁZG nakłada na ten zakład plan obrotów, którego oczywiście wykonać nie można, bo zakład jest zamknięty.

Trzeba by „wyremontować" i „uregulować" wreszcie brygady remontowe ŁZG.

Jakie cele stawia przed nami

Tydzień Zdrowia

W bieżącym roku, w dniach od 14 do 21 czerwca, Polski Czerwony Krzyż organizuje w naszym mieście jak również w całym kraju V Tydzień Zdrowia.

Program V Tygodnia Zdrowia przewiduje:

a) rozpowszechnianie i pogłębianie znajomości zasad higieny osobistej i zbiorowej oraz zasad społecznej walki z chorobami zakaźnymi;

b) prowadzenie uświadamiającej pracy wśród kobiet, celem zapoznania ich z zasadami właściwej pielęgnacji niemowląt i wychowania dzieci — ze szczególnym zwróceniem uwagi na przestrzeganie zasad higieny i stosowanie szczepień ochronnych, jako skutecznych środków zapobiegania i zwalczania chorób zakaźnych;

c) spopularyzowanie wśród społeczeństwa osiągnięć służby zdrowia Polski Ludowej w walce z chorobami zakaźnymi, ze wskazaniem w jakich placówkach służby zdrowia należy ubiegać się o pomoc w konkretnych przypadkach zachorowań na choroby zakaźne;

d) spopularyzowanie wśród społeczeństwa osiągnięć przodującej na świecie radzieckiej służby zdrowia.

Tydzień Zdrowia stanowi równocześnie dalsze rozszerzenie tegorocznej akcji sanitarno - porządkowej.

W okresie Tygodnia Polski Czerwony Krzyż zorganizuje szeroką akcję pogadanek i odczytów, połączonych z wyświetlaniem przezroczy i filmów oświatowo - sanitarnych lub specjalnymi pokazami.

W akcji pogadanek i odczytów kładziemy szczególny nacisk na zagadnienia sanitarno-epidemiologiczne oraz zapobieganie i zwalczanie chorób zakaźnych wśród dorosłych i dzieci. Urządzając pokazy naszych drużyn i posterunków sanitarnych, pragniemy zapoznać mieszkańców Łodzi z praca posterunków i drużyn sanitarnych PCK, spopularyzować wśród społeczeństwa masowe szkolenie sanitarne, prowadzone przez nas w zakładach pracy i szkołach.

Zapoznanie szerokich rzesz społeczeństwa z wszechstronną działalnością Polskiego Czerwonego Krzyża przysporzy niewątpliwie tej organizacji nowych członków.

Ma to doniosłe znaczenie, gdyż Polski Czerwony Krzyż jako społeczne ramię służby zdrowia, zajmuje się nie tylko szerzeniem oświaty sanitarnej, ale walczy o włączenie jak najszerszych mas pracujących do świadomej pracy w szeregach naszej organizacji w celu osiągnięcia wysokiego poziomu kultury sanitarno - higienicznej Łodzi.

Tegoroczna akcja sanitarno - porządkowa wykazała do czego jest zdolna Łódź przy zbiorowym wysiłku całego społeczeństwa. Mimo przedwojennego dziedzictwa, mimo niedostatku w urządzeniach sanitarnych, a często nawet braku wody — Łódź potrafiła w akcji sanitarno - porządkowej wysunąć się na czoło.

Przyczyniła się do tego m. in. także propaganda i oświata sanitarna przeprowadzona przez Polski Czerwony Krzyż w zakładach pracy i wśród młodzieży szkolnej.

W obecnie przebiegającym V Tygodniu Zdrowia, Polski Czerwony Krzyż pragnie podtrzymać i utrwalić ten piękny czyn społeczeństwa łódzkiego z okresu akcji sanit.-porządkowej, by wspólnymi siłami przyczynić się jak najszybciej do przeobrażenia naszego miasta w miasto czyste i wspaniałe — w miasto socjalistyczne.

Przewodniczący
Zarządu Miejskiego PCK
Mgr HENRYK AJL

Spotkamy się w Arturówku

Przez cały wczorajszy dzień w osiedlu akademickim w Arturówku trwały gorączkowe prace. Ustawiano stoiska, budowano estrady, kończono ostatnie dekoracje.

Tutaj bowiem odbywa się dziś po południu wielki festyn studentów łódzkich pod hasłem — „Naprzód do IV Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie".

Początek festynu wyznaczono na godzinę 15. Szczególną atrakcję stanowić będą występy studenckich zespołów artystycznych, zawody sportowe i strzeleckie. Wieczorem zaś w kilku punktach odbędą się zabawy.

(r)

Samoloty pomagają lasom

Coraz większe usługi oddaje nasze lotnictwo cywilne rolniczej i leśnej gospodarce państwowej. Szczególnie niezastąpione są samoloty w walce prowadzonej na większą skalę ze szkodnikami przyrody.

W woj. opolskim przeprowadzono ostatnio przy pomocy samolotów chemiczną walkę z groźnym szkodnikiem lasów — osnują gwiaździstą.

Na zdjęciu: opylanie lasów w woj. opolskim.

CAF — fot. Pieńkowski



RADIO

PONIEDZIAŁEK, 15 CZERWCA

14.10 Dla klas III — „Przed wiekami” opowiadanie. 14.30 Muzyka rozrywkowa. 15.15 Kwadrans walców. 15.30 Dla dzieci — „Barometr” — słuchowisko. 16.00 „Wszechnica Radiowa” — kurs I. 16.20 Program lokalny. 18.30 Odpowiedzi „Fali 49”. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Powrót do domu” — odc. 1 powieści. 20.20 Koncert. 21.36 Muzyka taneczna. 22.00 „Wszechnica Radiowa” — wykład z cyklu: „Ekonomia polityczna” (II).

TEATRY

Nowy — „Opowieść o Turcji” — 15, kon. „Henryk VI na łowach” — 19
Im. Jaracza — „Sprawa rodzinna” — 19, pon. nieczynny
Powszechny — „Królowa śniegu” — 12 i 16, „Dożywocie” — 19, pon. nieczynny
Mały — nieczynny
Muzyczny — „Kraina uśmiechu” — 15.15 i 19.15, pon. nieczynny
Pinokio — „Jedzie pociąg z węglem” — 17, pon. nieczynny
Arlekin — „Aladyn 1001” — 17, pon. nieczynny
Studio (PWSA) Przejazd 34 — „Mieszczanie” — 19, pon. „Mieszczanie” — 19

KINA

BAŁTYK — Sadko — 16.30, 18.30, 20.30, por. — 12.30
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświat. — 17, 18.30, 20. Program dla najmłodszych: — 11, 12, 15, 16; pon. — 16
1 MAJA — O 6 wieczorem po wojnie — 16, 18, 20. Program dla dzieci — 11, 14.30; pon. — 18, 20
MŁODA GWARDIA — Cywil na stadionie — 14, 16, 18, 20 por. 12; pon. — 16, 18, 20
MUZA — Cesarski piekarz II ser. — 16, 18, 20, por. — 11; pon. — 18, 20
PIONIER — Kulisy ringów — 15, 17, 19, por. — 11; pon. — 17, 19
POLONIA — My urwisy 16, 18, 20, por. — 11.
PRZEDWIOŚNIE — Żołnierz zwycięstwa I ser. — 16, 18, 20. Program dla dzieci — 11; pon. — 16, 20
REKORD — Wschodnie zaloty — 16, 18, 20, por. — 11; pon. 18, 20
ROMA — Nędznicy II ser. — 13.30, 18, 20, por. — 11. Program dla dzieci — 14; pon. 18, 20
SOJUSZ — Kurhan Małachowski — 15, 17, 19, por. — 11; pon. Człowiek bez jutra — 18.30
ŚWIT — Express Moskwa — Ocean Spokojny — 16, 18, 20, por. — 11; pon. Danka — 18, 20
STYLOWY — nieczynne z powodu remontu
TATRY — Na kalkuckim bruku — 16, 18, 20, por. — 11.30; pon. Cesarski piekarz I ser.
WISŁA — Sadko — 16, 18, 20, por. — 12
WŁÓKNIARZ — Obrońca życia — 16, 18, 20, poranki — 10, 12
WOLNOŚĆ — Wielka przygoda — 16.30, 18.30, 20.30, por. — 11
ZACHĘTA — Żołnierz zwycięstwa II ser. — 16, 18, 20, por. — 11. Program dla dzieci — 14; pon. 18, 20
DWORCOWE — Kolejarskie słowo, W kraju socjalizmu 5-52, Mały drapieżnik słodkich wód, PKF 23-53 — 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22

Uwaga! Przedsprzedaż biletów normalnych do kin: „Bałtyk”, „Polonia”, „Wisła”, „Włókniarz” i „Gdynia” prowadzi na dwa dni naprzód „Orbis”, ul. Piotrkowska 65, w godz. od 11 do 18.

WYSTAWY

Wystawa ku czci Feliksa Dzierżyńskiego. Piotrkowska 230, otwarta codziennie od 10 do 18 za wyjątkiem czwartków.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Stalina 50, Wróblewskiego 54, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Pl. Kościelny 8 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś przez całą dobę dyżuruje szpital im. dr H. Wolf. ul. Łagiewnicka 34.

Jutrzejszej nocy dyżurują następujące apteki: Pabianicka 56, Przejazd 59, Wólczańska 37, Wschodnia 54, Limanowskiego 37 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: jutro od godz. 8 do 20 dyżuruje szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15, od godz. 20 do 8 szpital im. dr Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5.

Red. Naczelny: E. Kroniewicz.
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 102a
Tel.: 112-60, 223-05, 129-13, 137-47, 103-04
Wydawca: RSW „Prasa”
Druk: Zakł. Graf RSW „Prasa” — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 gr.
D-4-23138

Szewczyk i Świetlicki biją rekordy Łodzi

I dzień mistrzostw lekkoatletycznych ZS Włókniarz

Stałych łódzkich bywalców imprez sportowych ani rusz nie można przekonać do lekkoatletyki. Nawet centralne mistrzostwa Zrzeszenia Sportowego Włókniarz, które zgromadziły na starcie szereg wybitnych zawodników i zawodniczek, jak: Szewczyk, Płonka, Prywer, rekordzistka Polski Ciachówna, Białobrzeska — nie zdołały ich pociągnąć.

Toteż wczorajsze zawody odbywały się wobec garstki widzów — publiczność tworzyli zawodnicy, którzy z zaciekawieniem obserwowali walkę swych koleżanek i kolegów, dopingując ich oklaskami do większego wysiłku.

A szkoda. Warto było popatrzyć na przykład na walkę Szewczyka i Płonki. Obaj ci długodystansowcy mogą konkurować we Włókniarzu tylko ze sobą, a tak się stało, że bieg na 1500 m rozgrywano w dwóch rzutach, z tym, że w pierwszym znalazł się Płonka, a w drugim Szewczyk.

Szewczykowi już dłuższy czas nie dawał spokoju rekord okręgu na tym dystansie, ustanowiony przed laty przez Kurpesę. Postanowił go poprawić i dopiął swego. Biegnąc bez konkurencji, uzyskał on nieco lepszy wynik od dotychczasowego rekordu — 4.03,4. Rekord ustanowiony przez Kurpesę wynosił 4.04.

Płonka był również bardzo bliski od poprawienia rekordu łódzkiego. Uzyskał on czas 4.06,4 i gdyby biegł w silniejszej konkurencji, rekord Kurpesy na pewno byłby również i przez niego pobity.

Ciachówna uzyskała w kuli wynik 11,82, który zapewnił jej pierwsze miejsce. Jak na jej możliwości — wynik ten jest raczej przeciętny. Ciachówna wyraźnie oszczędzała się, rezerwując siły na rzut oszczepem.

Drugi rekord okręgu padł w rzucie młotem. Ustanowił go Świetlicki, uzyskując 51.20 m. Wynik ten jest tym bardziej godny uwagi, że w tegorocznym sezonie, jest najlepszym wynikiem w Polsce.

W rzucie oszczepem kobiet, jak to było do przewidzenia I miejsce zajęła rekordzistka Polski, Ciachówna. Uzyskała ona wynik 44,25.

W pierwszym dniu zawodów odbyło się szereg finałowych konkurencji, w których 2 pierwsze miejsca zajęli:

110 PŁOTKI: 1. Tułecki Zbigniew (Łódź) 16.2, 2. Durajski Bogdan (Pabianice) 16.3.

80 PŁOTKI KOBIET: 1. Białobrzeska Teresa (Łódź) 12.9, 2. Bubiak Irena (Łódź) 13.8.

500 M MĘŻCZYZN: 1. Szewczyk M. (Łódź) 4.03,4, 2. Płonka Władysław (Wrocław) 4.04.6.

PCHNIĘCIE KULĄ KOBIET: 1. Ciach Maria (Tomaszów) 11,82, 2. Szuster Halina (Kalisz) 10.81.

TYCZKA MĘŻCZYZN: 1. Bluma Zygmunt (Gdańsk) 3.01, 2. Jaśkiewicz Antoni (Łódź) 2.90.

SKOK WZWYŻ KOBIET: 1. Mitan Aniela (Kraków) 1.39, 2. Sobaszkiewicz Roma (Gdańsk) 1.33,5.

OSZCZEP MĘŻCZYZN: 1. Szulc Wiesław (Łódź) 52.64, 2. Florczak Edmund (Łódź) 48.71.

MŁOT MĘŻCZYZN: 1. Świetlicki Kazimierz (Pabianice) 51.20, 2. Kuszewski Piotr (Pabianice) 44.87.

OSZCZEP KOBIET: 1. Ciachówna Marysia (Tomaszów) 44.25, 2. Stachowicz Helena (Kraków) 36.39.

BIEG 10.000 M: 1. Nowak Tadeusz (Łódź) 34:50,2, 2. Mielczarek Lucjan (Kalisz) 35:47,0.

BIEG 100 M KOBIET: 1. Białobrzeska (Łódź), 2. Baranowska (Szczecin).

400 M MĘŻCZYZN FINAŁ: 1. Tułecki (Łódź) 52,0, 2. Grab (Łódź) 52,1.

400 M KOBIET: 1. Sobaszkiewicz (Gdańsk) 1.39, 2. Gabor (Prudnik) 1,44.

GWKS – Włókniarz II 1:0

W meczu o mistrzostwo „A” klasy łódzkiej GWKS pokonał Włókniarza II 1:0 (0:0).

200 metrów — 11,9 sek.

Doskonały czas uzyskał na torze sprinter Wargaszkin (ZSRR)

Na torze kolarskim w Moskwie odbyły się zawody zrzeszenia sportowego Iskra, na których pobito dwa rekordy ZSRR.

Student Wargaszkin uzyskał na 200 m czas 11,9 sek., poprawiając o 0,3 sek., dotychczasowy rekord krajowy.

Rekord świata wynosi 11,4 sek., a rekord Polski ustanowiony przez Szamotę — 12,2 sek.

W wyścigu na 4000 m Bachwałow pobił rekord ZSRR, uzyskując czas 5:25,1 min.

Bek nadal zwycięża

Wczoraj w Helenowie na torze kolarskim odbyły się wyścigi motocyklowe za prowadzeniem. Kolarz łódzkiego Włókniarza raz jeszcze udowodnił, że jest niepokonany na torze. Łatwo jest się domyślić, że chodzi o Jerzego Beka, który i tym razem wygrał wszystkie biegi, a Bek startował trzy razy.

Masowość i poziom

W dwóch ligach będą grali koszykarze

W tegorocznych rozgrywkach ligowych w koszykówce męskiej weźmie udział 12 drużyn. Ponieważ ilość zespołów ligowych będzie ograniczona w przyszłym roku do 10, więc do II ligi spadną 4 zespoły, a zaawansują tylko 2.

W lidze I grać będą: **AZS (Warszawa), Budowlani (Toruń), CWKS, Gwardia (Kraków), Kolejarz (Poznań), Ogniwo (Łódź), OWKS (Lublin), Spójnia (Gdańsk), Spójnia (Łódź), Stal (Poznań) i Włókniarz (Łódź).**

Utworzona zostanie II liga w składzie 12 drużyn. Ilość ta w roku przyszłym wzrośnie do 14, a rozgrywki odbywać się będą już w dwóch grupach na prawach rewanżu.

Do II ligi wchodzą:

Drużyny AZS ze Szczecina, Wrocławia, Torunia i Warszawy (AWF), Górnik (Zabrze), Kolejarz (Gdańsk), Kolejarz (Ostrów), Kolejarz (Toruń), Ogniwo (Wrocław), OWKS (Kraków), Ogniwo (Kraków) i Spójnia (Kraków).

I liga walczy

Górnik (R) - Gwardia (W) 1:1 (1:1)
Gwardia (K) - Budowlani (O) 3:1 (2:0)

W meczach o mistrzostwo I ligi warszawska Gwardia uzyskała wynik remisowy z radlińskim Górnikiem 1:1 (1:1), a krakowska Gwardia pokonała Budowlanych z Opola 3:1 (2:0).

W pierwszym spotkaniu zarówno w Górniku jak i w Gwardii zawiodły linie ataku. Gra była bardzo nierówna i stała na niskim poziomie. Sędziował Olewski z Krakowa.

W drugim meczu Gwardia natrafiła w drużynie opolskiej na przeciwnika, który przez pierwsze 20 min. zaimponował szybkością, bojowością i lepszym przygotowaniem kondycyjnym niż zwycięzcy.

Sędziował Orliński ze Stalinogrodu.

Dwudniowy turniej bokserski

Szkolić i jeszcze raz szkolić!

Jedyna droga do podźwignięcia pięściarstwa łódzkiego

Jak już donosiliśmy, w dniach 20 i 21 bm. odbędzie się w Łodzi wielki turniej klasyfikacyjhy w boksie dla seniorów i juniorów. Organizację zawodów powierzono SKS przy III TPD, które doskonale wywiązało się z tej trudnej roli przy poprzednio powierzonej mu imprezie międzymiastowej.

Ostatnie wydarzenia w świecie bokserskim, wspaniałe zwycięstwo naszych pięściarzy na Mistrzostwach Europy dodały działaczom bokserskim wiary we własne siły i zdopingowały ich do jeszcze większego wysiłku w pracy nad podniesieniem boksu w Łodzi i woj. łódzkim. Ze względu na to postanowiono do turnieju zaprosić wszystkich zawodników kół sportowych z terenu Łodzi. Zgłaszać się oni mogą do sekcji boksu WKKF, ul. Curie-Skłodowskiej 28, do środy włącznie.

Spodziewamy się, że Łódź nie zawiedzie nadziei i licznie stawi się na ring. Udział bokserów łódzkich w dwudniowym turnieju podniesie znaczenie i atrakcyjność zawodów. Walki odbywać się będą osobno w kategorii juniorów i seniorów, a granicą wieku juniora jest 19 lat.

Całkowity dochód z imprezy przewidziany jest na cele szkoleniowe. Musimy naszych młodych pięściarzy szkolić, szkolić i jeszcze raz szkolić. Tylko przy usilnej pracy wychowawców i samych zawodników mogą wyrastać z młodych chłopców zawodnicy na miarę Drogosza czy Kukiera.

Mistrzostwa Polski juniorów w boksie odbędą się w Łodzi w sierpniu br. Przed tą imprezą kadra najlepszych przebywać będzie na obozie szkoleniowym. Od naszych juniorów oczekiwać będziemy jak najlepszych wyników.

Spodziewamy się, że łódzcy miłośnicy boksu ocenią właściwie te starania i przyjdą inicjatorom imprezy z pomocą. Bilety wstępu są do nabycia we wszystkich zrzeszeniach, w WKKF i w PTTK ul. Piotrkowska 70. Chcemy, żeby publiczność jak najliczniej asystowała tej pięknej imprezie.

W całym kraju sportowcy podejmują zobowiązania dla uczczenia IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. Sportowcy FSO na Żeraniu włączając się do Czynu Festiwalowego zobowiązali się między innymi zorganizować bazę SPO.
Na zdjęciu: sportowcy Żerania przygotowują się do zdobycia norm na SPO.
CAF fot. St. Wdowiński



Z boisk zagranicy

Szwecja-Francja 1:0

W międzypaństwowych zawodach piłkarskich Szwecja pokonała Francję 1:0 zdobywając zwycięską bramkę w 15 min. gry.

* * *

14 bm. odbędzie się w Dreźnie mecz piłkarski NRD — Bułgaria. Drugie reprezentacje obu państw spotkają się w tym samym dniu w Sofii.



97)

Człapał powoli w sinawej poświacie burzy. Ślinił papierosa w kącie ust, krople deszczu piekły się na bibułce z sykiem. Parno było tak, że oddychał półotwartymi jak ryba ustami. Pierwsze grzmoty wysypały się z gruchotem na ziemię.

— Zgłupiałem — mruczał do siebie Kaczor. — Przecież żadne nieszczęście się nie zdarzyło. Będziemy mieli automaty do pionu, ruszymy na pewniaka.

— A jednak co to znaczy szkoła — szepnął po kilku dalszych krokach, marszcząc czoło w mimowolnym grymasie.— Taki inżynier raz - dwa rozwiąże problem, a ty się męcz, człowieku, i nie śpij!

Ludzie pośpiesznie, biegiem mijający Kaczora spoglądali na niego ze zdziwieniem. Stary szedł wolniutko pod ulewą i coś do siebie mamrotał.

— Cóż to, kąpiel? — wołali z daleka, ukryci pod dachami budynków.

Deszcz puścił się gwałtownie. Ziemia porosła białą trawą wodnych odprysków i w coraz gęstszym mroku, w spirytusowym świetle błyskawic raz po raz huczały grzmoty, odbijając się dalekim echem na wzgórzach Oruni.

Kaczor na pustym placu w sczerniałym od wilgoci drelichu wydawał się mniejszy niż zwykle. Mijały go w pędzie drezyny dzwoniące przeraźliwie i samochody rozpryskujące kałuże.

— Jak to siedzi jeszcze we mnie prywata i fałszywa ambicja — myślał stary. — Tfu! Wstydzić się tego powinienem. Dobrze, że mnie nie widział kto w takim nastroju.

Nastawił twarz na chłodne, świeże strumienie deszczu. Wydawało mu się, że woda trzeźwi go z jakiegoś nieprzyjemnego zamroczenia. W kadłubowni zaraz pobiegł odszukać Kochanego.

— Będziemy mieli automaty do pionu! — oświadczył triumfująco. — Sprawa jest rozwiązana!

X

— Powiedzcie, gdzieżeście w tej Warszawie takie cudo znaleźli? — zapytał Wesołowski spoglądając z zachwytem na Kasię. Dym papierosa snuł się powolną strugą z jego różowych nozdrzy.

Kasia zapłonęła ciemnym rumieńcem. Wielkie jej oczy zabłysły nagle, po czym szybko znikły za powiekami. Wydawała się zakłopotana jak dziecko.

Pytanie pełne podziwu skierowane było nie tyle do samego Wisłowskiego, który siedział naprzeciwko żony, po drugiej stronie małego cocktailowego stolika, ile do wszystkich obecnych: Fałowskiego, Tosi Małachowskiej, kolegów ze stoczni, a może szczególnie do opalonego młodzieńca w nienagannym szarym garniturze, z nieuważną twarzą bywalca lokalowego, o którym Wesołowski wiedział, że jest przyjacielem inżyniera jeszcze z Warszawy. Zasugerowani jego słowami, wszyscy równocześnie spojrzeli na Kasię. Przyprawiło ją to o stokroć ciemniejszy rumieniec i drżenie ust, zapowiadające płacz, które raptem przeszło w słodki, zakłopotany uśmiech. Tylko Wisłowski nie odrywał oczu od kieliszka trzymanego w dłoni. Spod mankietu popelinowej koszuli wysuwała się tarcza złotego zegarka, wskazującego godzinę pierwszą. Prócz nich był jeszcze „kociak” Wisłowskiego, platynowa aktorka z teatru „Wybrzeże” i młody chłopak, Treger, przygodny znajomy z plaży. Aktorka uśmiechała się życzliwie do Kasi.

Noc była letnia, pogodna, przesycona dźwiękami ściszonej muzyki, zapachem lip i rześkością morza. Zatoka pluskała senną falą, powleczona srebrzystą, mieniącą się łuską księżycową. Molo sopockie przecinało szpalerem lampionów ciemność. Wielki masyw Grand Hotelu wyglądał z dala jak oceaniczny statek, odgarniający mrok prostokątami oświetlonych okien.

(D. c. n.)

Dziś na Zdrowiu pokazy sprawności drużyn sanitarnych

W niedzielę, 14 bm., w całym kraju rozpoczyna się Tydzień Zdrowia. W Łodzi zainauguruje go uroczysta akademia organizowana przez PCK, o godz. 10, w lokalu przy ul. Wólczańskiej 5. Na akademii tej zostaną odznaczeni aktywiści PCK oraz odbędzie się wręczenie nagród przyznanych uczestnikom konkursu czystości.

Po akademii nastąpi przemarsz drużyn sanitarnych i aktywu PCK ulicami Łodzi oraz złożenie wieńców na Grobie Nieznanego Żołnierza i przy Pomniku Wdzięczności.

W godzinach popołudniowych w parku na Zdrowiu odbędzie się pokaz sprawności drużyn sanitarnych a następnie koncert, w którym weźmie udział ekipa artystyczna „Artosu". Impreza ta rozpocznie się o godz. 16.

Nie przyjmiemy i nie sprzedamy żadnego braku!

Brakorobów u nas jeszcze nie brak! Wystarczy rozejrzeć się dokoła: u znajomych szafa nabyta przed kilkoma tygodniami „uparła się" i nie chce w żaden sposób się zamykać, spośród stalówek kupionych przez pilnego ucznia, przeszło połowa nie nadaje się do użytku, w skarpetkach przeznaczonych dla najzupełniej dorosłego mężczyzny gumka z trudem objęłaby kostkę pierwszoklasisty...

Te drobne i mniej drobne usterki psują sporo nerwów konsumentom, czyli po prostu ludziom, którzy mają nieszczęście kupić taki towar.

Walkę wypowiedzianą brakoróbstwu prowadzi się wszędzie: w zakładach produkcyjnych, w hurtowniach i wreszcie — w sklepach detalicznych. Przez tę gęstą sieć nie powinien przedostać się do rąk konsumenta żaden towar o niepełnej wartości.

Do akcji tej przyłączyli się również pracownicy łódzkiego PDT. W dniu 29 kwietnia br. kierownicy branżowi, pracownicy magazynów i innych działów, zatrudnieni w Powszechnym Domu Towarowym podjęli następujące zobowiązanie: **Nie przyjmiemy i nie sprzedamy żadnego braku!**

Efekty nie dały na siebie długo czekać. Już w pierwszych dniach maja powędrowało z powrotem do wytwórni w Złotowie 7 kompletów sypialni, w kilka dni później powrotną drogę odbyło 90 drewnianych umywalek, do Poznania odesłano 15 wózków dziecięcych. Artykuły te, choć może na pierwszy rzut oka „całkiem niczego" — przy bliższym obejrzeniu przez fachowców okazały się brakami.

Bydgoskie Zakłady Obuwia musiały przyjąć z powrotem partię półbutów, „Centrogal" — teczki, torby oraz walizki z zamkami nie spełniającymi swego zadania, bo w ogóle nie zamykającymi się, Żyrardowskie Zakłady Przemysłu Pończoszniczego — sporą ilość pończoch.

W ostatnich dniach pracownicy PDT „wyłowili" znów partię sandałków wyprodukowanych przez spółdzielnię im. Hibnera, które w stanie, w jakim je przysłano, nie powinny zajmować miejsca na półkach. Centrala Tekstylna przysłała jedwab w I gatunku upstrzony błędami. CHPD dostarczyła mebli, które w oczach ciemnieją...

O czym to świadczy? — Z jednej strony o dobrej pracy pracowników PDT, ich trosce o klienta, z drugiej zaś — o zbyt jeszcze słabym zrozumieniu zagadnienia ochrony interesów konsumenta przez niektórych brakarzy poszczególnych zakładów produkcyjnych.

Na przykład ów jedwab dostarczony przez Centralę Tekstylną. Nie jest on w ogóle nie nadający się do użytku. Jako towar III czy IV gatunku znalazłby na pewno nabywcę. **Nie wolno go jednak klasyfikować do I gatunku.** Jest to nieuczciwością w stosunku do klienta, który płaci najwyższą cenę przewidzianą dla towaru bez najmniejszej usterki, a otrzymałby towar o znacznie mniejszej wartości.

Za braki powinni ponosić odpowiedzialność ci, którzy je produkują, nie powinni za nie płacić konsumenci!

I właśnie dlatego załogi wszystkich sklepów powinny podjąć hasło: **Nie przyjmiemy i nie sprzedamy żadnego braku!** (N)

Ponad 10 tys. zł przekazali łódzcy strażacy na budowę Stolicy

W związku z obchodem Tygodnia Straży Pożarnych, rozwiązany ostatnio Obywatelski Komitet Budowy Pomnika Strażaka w Łodzi zebraną od strażaków i społeczeństwa łódzkiego kwotę 10.545 zł przekazał Miejskiemu Komitetowi Budowy Warszawy.

NASI czytelnicy piszą

„Punktualność"

Nie było jeszcze godz. 19. Brakowało równe 8 minut. Pragnąłem coś kupić w sklepie MHD przy ul. Przędzalnianej 39. Wychodzi jakiś klient ze sklepu, jak się okazało — ostatni, po czym drzwi zostają momentalnie zamknięte na klucz.

— Sklep zamknięty! — woła ekspedientka.

Proszę więc, żeby mnie wpuszczono, że na pewno zdążą do godz. 19 coś mi sprzedać. Nic to nie pomogło. Nasłuchałem się jeszcze mnóstwo nieprzyjemnych słów, jak np. „z byle kim nie będę gadała" itp.

Zapytuję więc, czy to słuszne, że klienta odprawiają z „kwitkiem" wtedy, gdy brak jeszcze paru minut do określonej godziny, w której sklep powinien być zamknięty?

Z. G.
nazwisko i adres znane redakcji.

Takiej opieki robotnik łódzki nigdy dotąd nie miał

Nad jego zdrowiem czuwają liczne fabryczne ośrodki zdrowia. Jest ich coraz więcej, a wyposażenie i obsada gwarantują troskliwą opiekę nad załogami zakładów pracy.

Oto jesteśmy w ZPB im. Dzierżyńskiego, w gabinecie chirurgicznym. Właśnie dr Zuchowicz w asyście siostry Sujeckiej dokonuje zabiegu chirurgicznego.





Ale przenieśmy się do innych zakładów. Na przykład do ZPB im. Liebknechta. Tutaj natrafimy na doskonale urządzony gabinet dentystyczny. Sami to zresztą widzicie na zdjęciu.



Lekarz przepisał zastrzyki dożylne. Cóż prostszego dla robotnicy ZPB im. Stalina, jak udać się do gabinetu zabiegowego w przyzakładowym ośrodku zdrowia?



Ośrodek zdrowia w ZPB im. Armii Ludowej posiada także własne laboratorium, w którym dokonuje się różnych analiz lekarskich.

* * *

Tak wszechstronną i troskliwą opiekę lekarską gwarantuje robotnikowi jedynie ustrój, gdzie nie ma wyzysku człowieka przez człowieka.

Nie wszędzie możesz zapalić papierosa...

Wielu łodzian zapominając o bezpieczeństwie przeciwpożarowym pali w miejscach niedozwolonych papierosy. A więc w tramwaju, w halach sportowych, w poczekalniach kinowych oraz teatralnych itp.

Przed kilku tygodniami Kolegium Orzekające przy DRN Śródmieście ukarało grzywnami szereg osób za to przewinienie. M. in. Józefa Zamolskiego, z ul. Łącznej 8, Romana Króla, z ul. Skrzywana 17 i Józefa Niemilskiego, z ul. Przetwórczej 29.

Kary pieniężne nałożone na wymienionych obywateli powinny być ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzy ignorują tabliczki z napisem „palenie wzbronione". (u)

Żadne inne miasto w kraju nie ma tak dobrych tramwajarzy jak nasza Łódź!

Czy wiecie, w jakim mieście są najlepsi tramwajarze, gdzie jest najsprawniejsza komunikacja? — W Łodzi!

Serdecznie gratulujemy pracownikom MPK w Łodzi zdobycia pierwszego miejsca we współzawodnictwie ogólnopolskim w pierwszym kwartale bieżącego roku.

Na sukces łódzkich tramwajarzy złożyło się wiele czynników. Oceniając wyniki współzawodnictwa, brano pod uwagę zarówno wydajność pracy jak i właściwą konserwację taboru. Łódź miała w pierwszym kwartale br. najwyższy wskaźnik wykorzystania wagonów tramwajowych, a jednocześnie najniższe koszty własne.

Plan usług został w pełni wykonany.

W sobotę, 13 bm., tramwajarze łódzcy otrzymali sztandar przechodni, ufundowany przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Komunalnej.

Zwycięskiej załodze przyznano także szereg nagród indywidualnych. **Edmund Krzemionka**, ślusarz wydziału elektrycznego, wykonujący przeciętnie 186 proc. normy, otrzyma nagrodę specjalną ufundowaną przez CRZZ. Przodujący stolarz **Józef Sadzik** i motorniczy **Stanisław Rojewski** otrzymali radioodbiorniki, motorniczy **Henryk Jóźwiak** — zegarek na rękę.

Nagrody pieniężne otrzymało 290 pracowników, 10 przodownikom pracy wręczono dyplomy, a dalszych dziesięciu otrzymało nagrody książkowe.

Na uroczystości, która odbyła się w hali warsztatowej przy ul. Tramwajowej 6-8, załodze MPK w Łodzi wręczono jeszcze jeden sztandar przechodni za zajęcie pierwszego miejsca wśród przedsiębiorstw komunalnych w Łodzi.

Przedstawiciele załogi, przejmując obydwa sztandary, zobowiązali się tak pracować, by otrzymane proporce również w następnym kwartale pozostały u nich. (u)

Kto następny zgłosi swój udział w „Tygodniu zbiórki makulatury"

Młodzież z Mińska Mazowieckiego tydzień ten zainicjowała. Młodzież łódzka — inicjatywę tę z prawdziwym zapałem poparła. Chodzi tu o „Tydzień zbiórki makulatury" w okresie od 15 do 23 czerwca br.

W ślad za Technikum Handlu Zagranicznego, które pierwsze w Łodzi odpowiedziało na apel kolegów z Mińska Mazowieckiego, poszły inne szkoły.

Technikum Finansowe przy ul. Zielonej zobowiązało się dostarczyć 276 kg makulatury, **V szkoła TPD** przy ul. Wspólnej — 550 kg, **szkoła podstawowa nr 77** przy ul. Zgierskiej — 100 kg, **szkoła nr 97** przy ul. Sienkiewicza 35 — 150 kg, **szkoła ogólnokształcąca nr 101** przy ul. Limanowskiego — 120 kg.

Czekamy na dalsze zgłoszenia. Kto następny?

Uroczyste zakończenie „Tygodnia Straży Pożarnych"

Wśród licznie zgromadzonych strażaków, ich rodzin i przyjaciół, odbyła się wczoraj akademia, która stanowiła jednocześnie oficjalne zakończenie „Tygodnia Straży Pożarnych". Akademię zagaił komendant łódzkich straży pożarnych — kpt. Kotynia. Następnie jego zastępca mł. kpt. Wacław Major wygłosił referat o osiągnięciach pożarnictwa łódzkiego, ze szczególnym uwzględnieniem akcji zapobiegania pożarom na terenie naszego miasta.

Na zakończenie akademii wiceprzewodniczący Prezydium RN — ob. Bugajski wręczył nagrody, dyplomy i pamiątkowe upominki dla tych strażaków, którzy na swym posterunku wzorowo i sumiennie, z całym poświęceniem wykonywali pracę.

„Zaczęło się nad morzem" (69)



Powróćmy jednak do Szpindlerowego Młyna, do dwojga młodych, którzy w tak niespodziewany sposób znów się spotkali. Na śniegu widnieje przed nimi nakreślone ręką Janki nazwisko dziewczyny: Nowak. Janek spojrzał na nią i w pewnej chwili...

...Sięgnawszy po patyk, przekreślił to, co napisała Janka.

— Pozwól, kochana, że do twojego nazwiska wniosę pewną poprawkę...

I nakreśliwszy swoje: Novak, zwrócił się do zarumienionej dziewczyny:

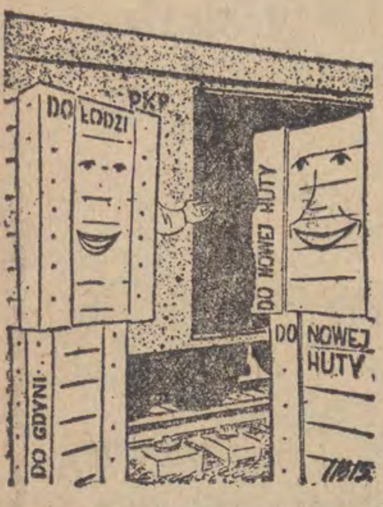
— Mam nadzieję, że nie masz nic przeciwko temu?...

Przytuleni do siebie, wracali do domu wczasowego. Nastrój cichego wieczoru, porozumienie, które legło między nimi, uczucie łączące ich serca — wszystko to napawało ich niezmierną radością.

Szli w milczeniu, nie chcąc zbytecznymi słowami mącić własnego szczęścia...

(D. c. n.)

Dla Nowej Huty



— Proszę bardzo! Panie mają pierwszeństwo!

Tajemnice materii
Jak wygląda wnętrze atomu?

W poprzedniej pogadance omówiliśmy ogólne zasady, na jakich zbudowany jest atom. Ustaliliśmy, że atom składa się z jądra i krążących dokoła jądra elektronów. Wyjaśniliśmy, że siły, wiążące jądro i elektrony — są natury elektrycznej.

W miniaturowym świecie atomów bardzo charakterystyczny jest fakt, że elektrony krążą w olbrzymich odległościach od jądra. Gdyby powiększyć atom milion milionów razy, to jądro uzyskałoby wielkość główki od szpilki, a elektrony znalazłyby się w odległości stu i więcej metrów od jądra.

Równocześnie należy zwrócić uwagę na fakt, że elektron jest znacznie większy od jądra, podczas gdy jego masa jest tysiące razy mniejsza. Wynika z tego, że jądro, zajmując bardzo znikomą część objętości atomu, skupia w sobie zarazem prawie całą masę atomu. Tym sposobem mamy w jądrze ogromne „stłoczenie" materii.

Aby uzmysłowić sobie ową koncentrację materii w jądrze atomowym, wyobraźmy sobie, że potrafimy „upchać" szczelnie same jądra w pudełku od zapałek. Nasza mała bryłka materii ważyłaby wówczas setki ton. Ostatnie badania w dziedzinie astronomii wykazały, że we wszechświecie istnieją gwiazdy, zbudowane z tak „upchanej" materii.

Jądro atomowe — podobnie jak sam atom — nie stanowi prostej, niepodzielnej cząstki, lecz składa się z pewnej ilości różnych mniejszych cząstek składowych, z których najważniejsze to protony i neutrony. Ilość protonów i neutronów w jądrze stanowi o rodzaju atomu. Ilość ta jest stała dla każdego pierwiastka chemicznego. Różne pierwiastki mają różne ilości protonów i neutronów w jądrze.

Należy podkreślić, że fizyka nie tylko ustaliła istnienie poszczególnych elementów budowy atomu, lecz potrafi wykorzystywać je w życiu codziennym. Fakt ten świadczy zarazem o tym, że nasza wiedza o atomach daje nam prawdziwy, obiektywny obraz budowy materii.

O tych zdobyczach fizyki dla celów praktycznych pomówimy następnym razem. (h-k)

I takie bywają sportowe obyczaje

Amerykański „styl życia" przenika wraz z ekspansją dolarową do wszystkich krajów podbitych i zależnych, wywierając swój wpływ na poszczególne dziedziny życia mieszkańców tych krajów, między innymi i na sport. Przekonała się o tym na własnej skórze francuska drużyna ruggbystów, która pojechała na towarzyskie spotkanie do Australii.

Drużyna ta miała szczęście wygrać w Sidney mecz z reprezentacją Australii z wynikiem 26:15. Następne spotkanie w mieście Arindal australijscy organizatorzy przeprowadzili w prawdziwie amerykańskim stylu, zastępując swą słabą umiejętność gry brutalnością i zbytnim zastosowaniem siły fizycznej. Kiedy jednak i to nie pomagało i Francuzi wygrywali dalej, miejscowy sędzia usunął z boiska dwóch najlepszych graczy francuskich za „przeszkadzanie" w grze drużynie australijskiej. Trzeciego gracza „usunęli" z boiska już sami zawodnicy australijscy, rozbijając mu głowę. Spotkanie zakończyło się krwawą bijatyką pomiędzy pozostałymi graczami obydwóch drużyn, w której aktywny udział wzięli zgromadzeni widzowie.

Podobno francuscy ruggbyści chcą jechać obecnie do Stanów Zjednoczonych. Należy oczekiwać, że australijskie doświadczenia nie pójdą na marne. A.

Dorothy zapłaciła wysoką cenę

Dorothy Comingore — to amerykańska artystka, która grała w znanym filmie Orsona Wellesa „Obywatel Kane".

Jesienią ub. r. Dorothy Comingore została wezwana przed komisję do badania działalności antyamerykańskiej. Zażądano od niej, by zeznawała przeciwko Charlie Chaplinowi. Artystka odmówiła.

Od tego czasu los Dorothy Comingore to nieprzerwane pasmo przykrych wypadków, a nawet nieszczęść. „Przypadkowo" jej mieszkanie zostało splądrowane i zdemolowane. „Przypadkowo" miejscowa prasa rozpoczęła nagonkę przeciwko niej, powołując się na jej rozmowy telefoniczne, które „przypadkowo" ktoś podsłuchiwał. Na podstawie tej nagonki nie tylko mąż jej uzyskał rozwód, ale nieszczęśliwej kobiecie odebrano sądownie prawo do opiekowania się dzieckiem.

Ostatnio w mieście Hollywood, niezbyt dotąd słynnym z wysokiego poziomu moralności, zdarzył się następujący wypadek. Pewien policjant zeznał, że w barze zaczepiła go... Dorothy Comingore. Została ona natychmiast aresztowana.

Dorothy Comingore przebywa w więzieniu za obrazę moralności.

Cena, którą w USA pracownicy kultury muszą płacić już nie tylko za przekonania, ale za normalną ludzką przyzwoitość, nie jest niska.

EXPRESSEM przez ŚWIAT

Smacznego...
Gdy ktoś zjada własne płyty

W średniowieczu, gdy jakiemuś królowi czy księciu nie podobała się skomponowana na jego cześć muzyka, biedny muzyk nadworny musiał za karę zjeść własne nuty.

Okazuje się, iż „zwyczaj" ten przetrwał do dni dzisiejszych, tylko w nieco zmodyfikowanej formie. Dziś „zjada się" własne utwory na znak ich pozytywnej oceny przez ogół...

Dzieje się tak przynajmniej na zachodzie Europy...

Amerykańska agencja Keystone doniosła ostatnio, iż piosenkarz francuski, Mich Micheyl i akordeonista Aimable otrzymali ostatnio w Paryżu nagrodę „Grand Prix" za wspólne nagranie na płyty piosenki pod tytułem „Ani ty, ani ja..."

Na znak radości z tego wyróżnienia zaczęli obydwaj panowie (po otrzymaniu nagrody) wcinać natychmiast przed publicznością i dziennikarzami własne płyty.

Po kawałku z udanym apetytem, z uroczym uśmiechem na twarzy...

Sensacja. Tego jeszcze nie było. Publiczność ryczy ze śmiechu, a prasa zamieszcza sążniste artykuły.

No cóż. Wątpliwej wartości „artystom" francuskim, adaptującym z taką łatwością pożal się boże wzory „amerykańskiego stylu życia", pozostaje tylko życzyć...

...Smacznego.

„Trybuna Wolności"



— Za to, że kłamałeś, nie wyjdziesz dziś nawet na krok z domu! A jeśli będą do mnie telefonowali z ministerstwa, powiesz że nie powróciłem jeszcze z instruktazu, jeśli zaś wróci mama, powiesz jej, że poszedłem do ministerstwa. Rozumiesz?...

„Krokodil"

Nasze fraszki

Niebezpieczna choroba

— Nie przyjmuję nikogo!
— Dobrze, dyrektorze...
Drzwi zatrzasnął, a okna
otworzył na oścież,
Duszność dyrektorowi
tak dokucza może?
Nie, to po prostu
— atak b e z d u s z n o ś c i!

SKORPION

Wprowadzają w czyn

— Czemu w pewnym urzędzie
— najuprzejmiej pytam —
dawniej dzień, dzisiaj miesiąc
już załatwiam sprawę?
— Teraz mniej mają czasu:
wprowadzają w czyn tam
o walce z biurokracją
wydaną ustawę...

T. G.

A-społecznik

Włączał się chętnie w akcje,
wchodził w skład komisji,
dla dobra społeczeństwa
— mawiał — dla narodu.
Aż raz nagle odmówił,
gdy go prosić przyszli...
Czemu? — Bo nie wróżyła
ta funkcja dochodu.

T. G.

Tego nie znacie

W muzeum

W amerykańskim muzeum asystent mówi do dyrektora:

— Oto jest papirus, zapisany tak niewyraźnymi znakami, że mimo najlepszych chęci nie mogę go odcyfrować. Jak mam go zasegregować?

Dyrektor zamyślił się i odpowiedział:

— Niech go pan położy między lekarskimi receptami z czasu pierwszych faraonów.

Biblijna reklama

Francuska tancerka Colette Fleuriot, która powróciła niedawno z artystycznego tournee po Ameryce, opowiadała, że w Chicago jest hotel, gdzie w każdym pokoju leży na nocnym stoliku biblia, zaopatrzona w następującą uwagę:

— Jeśli jesteś smutny, przeczytaj psalm 23. Jeśli jednak czytanie tego psalmu nie poprawiło twojego nastroju, wezwij portiera i każ mu kupić bilet wstępu na przedstawienie w Broadway Music Hall!

Swój do swego

Mister Smalcash, rodem z Chicago, siedzi od paru miesięcy w Berlinie zachodnim, robiąc tutaj niezłe interesy.

Dziś ma telefonować do Hamburga. Za połączenie każą mu zapłacić dwadzieścia marek.

— Aż tyle! — mruczy mister Smalcash. — W Chicago mogę za dziesięć centów telefonować do samego diabła w piekle!

— No tak — zgodził się urzędnik — Ale w tamtym wypadku jest to rozmowa nie zamiejska, ale zwykła, lokalna...

Tadeusz Gicgier

Zatarg

Ambicja, godność własna,
przymioty te się chwalą —
jednakże źle pojęte
zmieniają się w zakałę.

Raz z pewną kierowniczką
kierownik pewien się spierał,
czy sprawę winien załatwić
jego — czy jej referat.

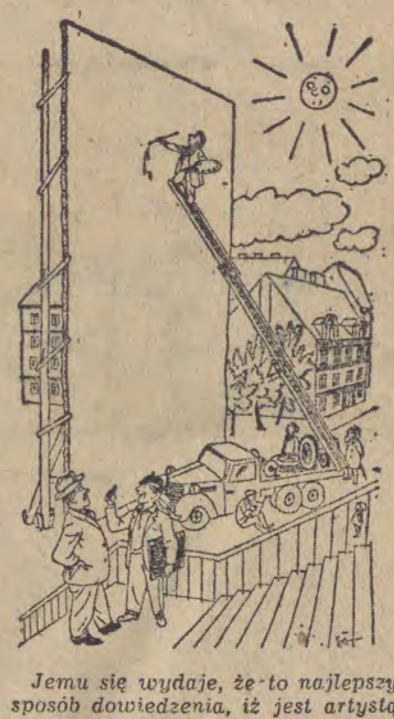
Chodziło o drobnostkę,
maleńką, ot, parafę,
Kierownik myśli: ulegnę,
to wielką popełnię gaffę.

Jeśli ten znaczek postawię
— rozważa kierowniczka —
słabość swą tylko wyjawię,
dostanę w nosek prztyczka.

Oboje są bardzo czuli,
drżą, by się nie poniżyć.
Ustąpić — w oczach ich znaczy
godności własnej ubliżyć.

Tak w gierkach ambicjonalnych
dzionek po dniu im bieży,
a sprawa jak leżała,
tak dotąd jeszcze leży.

I duma: Cóżem ja winna,
o losie mój przewrotny,
że ona jest „ambitna",
a on tak bardzo „godny"...



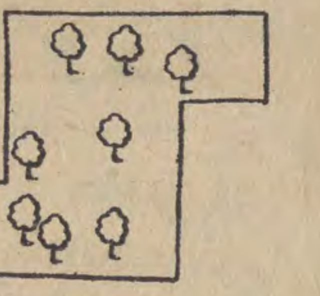
Jemu się wydaje, że to najlepszy sposób dowiedzenia, iż jest artystą wielkiego formatu...

„Literarni Noviny"

Czy jesteś cierpliwy?

I znowu wrócimy do zagadek, cieszących się wśród Czytelników największą popularnością.

Figura, którą widzicie poniżej przedstawia ogród, w którym rośnie, jak niewątpliwie zauważyliście, kilka drzewek. Chodzi teraz o to, by podzielić tę figurę trzema równymi kreskami tak, aby powstały cztery figury jednakowego kształtu i o jednakowej ilości drzew.



Rozwiązania prosimy nadsyłać do najbliższej soboty pod adresem: redakcja „Express Ilustrowany", Łódź, Piotrkowska 102a z zaznaczeniem na kopercie „Dział zagadek".

A oto rozwiązanie „Literówki" z dnia 24 maja: Baran, grota, pokaz, doker, proso, saper, krepa, barak, manko, klika, dukat, groch, powab, basen, wykaz, dzida — **„Rok Kopernikowski".**

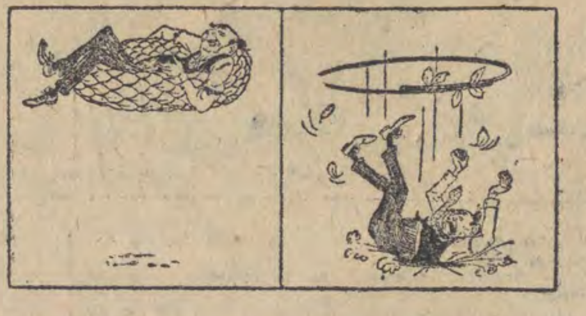
Za trafne rozwiązanie nagrody otrzymują: Krzysztof Respondelek, Częstochowa, Kawodrza Dolna 132; Janusz Walczuk, Jagniatków 45, poczta Sobieszów, pow. Jelenia Góra; Józef Błaszczyk, Wrocław 14, ul. Głowicza 10 m. 17; Zofia Ruraż, Łódź, Kilińskiego 190; Jan Łaboga, Gdynia, ul. Hryniewieckiego 14.

Kogo bardziej oszukano?

400 agitatorów dniami i nocami rozlepiało w Rzymie afisze propagandowe włoskiej partii chrześcijańsko-demokratycznej. Gdy jednak zgłosili się po zapłatę, chadecy mszcząc się na nich za swą klęskę wyborczą, odmówili pieniędzy za godziny nadliczbowe.

Oszukani „agitatorzy" urządzili przed kwaterą główną chadecji demonstrację i wtargnęli do jej biur. Wynikła bójka, w której wiele osób z obu stron odniosło rany. 10 „agitatorów" zostało aresztowanych.

Tak zostali oszukani ci, którzy rozlepiali afisze z chadeckimi obietnicami. I jeśli coś jest w stanie ich pocieszyć, to tylko myśl, że wyborcy, którzy afiszom tym uwierzyli, zostali oszukani jeszcze dotkliwiej.



Gdy ktoś zbyt długo spoczywa na własnych laurach...

„Frischer Wind"

Z daleka i z bliska

Kto właściwie zarobił?

Po zakończeniu jednego z ostatnich „Tour de France", reakcyjne gazety francuskie potężnie trąbiły o tym, że szwajcarski kolarz Kobler, zwycięzca wyścigu, otrzymał jako nagrodę milion franków, drugie tyle — za zwycięstwo w poszczególnych etapach, kilkaset tysięcy — za pokonywanie górzystego terenu itp. Pisano również, ale już w niewielkim stopniu, o pozostałych 3 — 4 leaderach wyścigu.

Natomiast o tym, co „zarobiło" pozostałych 60 zawodników, którzy dotrwali do końca wyścigu, nie pisano w ogóle. Przyczyna tego jest jasna — zawodnicy ci ponieśli jedynie wielkie straty, gdyż musieli jeszcze płacić koszty za udział w wyścigu, który był tylko loterią.

Naprawdę to na wyścigu miliony zarobił jedynie organizator „Tour de France" — gazeta „Equipe", ale o tym inne gazety wolały nie pisać.

Co znaczy wprawa?

Osiemnastoletni żołnierz amerykański popełnił w ciągu pięciu dni swego urlopu w USA pięć mordów — podaje agencja amerykańska „Assocciated Press".

Sprawa staje się jasna, gdy dowiemy się, że przebywał on na służbie okupacyjnej w Niemczech zachodnich. Po prostu nie chciał wyjść z wprawy.

Złota myśl

Jednym z najlepszych podróżników doby obecnej jest niewątpliwie Czang Kai-szek. Przejechał już całe Chiny.

Na niewłaściwych miejscach

Amerykanie mają wspaniałą służbę wywiadowczą. Udało im się odnaleźć wszystkich najważniejszych SS-owców, hitlerowców i militarystów, którzy w r. 1945 zniknęli z powierzchni ziemi i postawić ich z powrotem na zajmowane dawniej stanowiska.